

Cala historia rozpoczęła się na osiedlu Tyśliccia w Katowicach. Dziewczynka o

imię „**O przygodach królika Pusi i chomika Tuptusia.**”
ze swoim pupilem i chomikiem nie zajmowała. Pewnego dnia podczas gdy do karmienia zapomniała zamknąć klatkę. Tuptus wykorzystał moment i wyskoczył z klatki. Hanna wraz z rodzicami przeszukała cały dom i nie znalazła swojego zwierzątka. Była bardzo smutna. Rodzice Hani postanowili zawieźć ogłoszenia o zaginionym chomiku.

Po przeciemnej stronie ulicy mieszkała Hani koleżanka Ola, która miała pięknego przystętego królika Pusi. Królik był ukochanym maskotką całej rodziny. Czymi dla



Prolog

Hanna Kozieł, Aleksandra Piowczyk

Cała historia rozpoczęła się na osiedlu Tysiąclecia w Katowicach. Dziewczynka o imieniu Hania miała małego przyjaciela, którego nazwała Tuptuś. Hania często bawiła się ze swoim pupilkiem i chętnie się nim zajmowała. Pewnego dnia podczas gdy go karmiła zapomniała zamknąć klatkę, Tuptuś wykorzystał moment i wyskoczył z klatki. Hania wraz z rodzicami przeszukała cały dom i nie znalazła swojego zwierzaczka. Była bardzo smutna. Rodzice Hani postanowili zawiesić ogłoszenia o zaginionym chomiku....

Po przeciwnej stronie ulicy mieszkała Hani koleżanka Ola, która miała pięknego puszystego królika Pusię. Królik był ukochaną maskotką całej rodziny. Całymi dniami hasał po domu i psocił. Gdy Ola wychodziła do szkoły zamykała królika w klatce. Pewnego dnia gdy wychodziła do szkoły zapomniała zamknąć królika w klatce, ponieważ zasnęła tego dnia. Otworzyła drzwi i królik wyskoczył na klatkę, w pośpiechu Ola tego nie zauważyła...



Rozdział I

Jak to chomik Tuptuś spotkał królika Pusię.

Zagubiony chomik błąkał się na trawniku przed blokiem, w którym mieszkał z Hanią i jej rodziną. Wszędzie czyhały na niego niebezpieczeństwa takie jak biegające psy, koty oraz chodzący ludzie. Przeżaszony Tuptuś przebiegł na drugą stronę ulicy i skulił się przy bloku.

W pobliżu kicał zadowolony królik Pusia. Był zachwycony przestrzenią, która go otaczała, jeszcze nigdy nie czuł się tak wolny. Z każdej strony była trawa, którą lubił sobie skubać, więc pożywienia miał po same uszy.

Królik Pusia zatrzymał się pod blokiem i zauważył skulonego i przestraszonego chomika. Zdziwiony postanowił się przywitać:

- Cześć to tu robisz?
- Jestem chomik Tuptuś, uciekłem z klatki od Hani. A Ty kim jesteś? I skąd się tu wzięłaś?
- Jestem Królik Pusia i też uciekłam. Chcę poznać okolicę. Może się przyłączysz?
- Chętnie, bo samemu mi smutno.

I tak rozpoczęła się znajomość zaginionych zwierząt.



Rozdział II

Wędrowniki Pusi i Tuptusia oraz poznanie rudej Basi.

Zwierzęta razem czuły się różnie. Chomik Tuptuś nawet przestał się bać. Pusia cały czas kicała a Tuptuś nie potrafił za nią nadążyć. Tak cały czas biegnąc znaleźli się w Parku Śląskim. Po drodze minęli tramwaje, których się bardzo przestraszyli. Zatrzymali się w pobliżu "Żyrafy".

- Tuptuś patrz co to za dziwny obiekt, ciekawe co to może być?

- Nie mam pojęcia. No nic rozejrzyjmy się dalej, może jeszcze kogoś poznamy i się przyłączy się do naszej bandy.

- Patrz tam biegnie jakieś rude zwierzę z puszystym ogonem.

- Tuptuś, przecież to wiewiórka.

- Pusia, to może ją zawołamy?

- Ej Ruda gdzie biegiesz??

- Co tak mnie nie ładnie wołasz? Nazywam się Basia. Wiewiórka Basia.

- A Wy co to za jedni? Zapytała wiewiórka.

- Ja jestem królik Pusia a to mój przyjaciel Tuptuś - Chomik.

- Miło nam Cię poznać Basiu. Powiedział Tuptuś.

Zwierzęta opowiedziały swoją historię Basi. Była bardzo zdziwiona tym, że kiedyś mieszkały w klatkach, bo ona cały czas mieszka w parku. I tak właśnie się zaczęła przyjaźń między chomikiem, królikiem i wiewiórką. Basia postanowiła im pokazać jak wygląda, życie w parku.



Rozdział III

Przygody na stadionie Śląskim

Pusia, Tuptuś i ruda Baśka biegli jak szaleni. Tylko małe nóżki Tuptusia z ledwością nadążały. Minęli korty tenisowe, aż dotarli do Ogrodu Japońskiego.

Tuptuś powiedział :

-odpocznijmy, bolą mnie nóżki,

- dobrze- powiedziała Pusia , nie mogąc się nadziwić w jakim pięknym miejscu się znajduje.

Basia zapytała:

-Hej moi nowi znajomi, czy potraficie wchodzić na drzewa ? Tu znam świetne miejsce do wspinaczki.

Tuptuś i Pusia zaprzeczyli. Malutkiemu chomiczkowi, aż się nóżki zatrzęsły na samą myśl . Spojrzał w górę na kręte, wysokie drzewo i powiedział :

- chodźmy dalej, już jestem wypoczęty.

Baśka powiedziała :

-dobrze, idziemy , koniecznie muszę wam pokazać Stadion Śląski. Lubię biegać tam w kółko bieżni , później śmiesznie kręci mi się w głowie . Ruszamy.

Przyjaciele wbiegli na Stadion Śląski, a tam...

-Paaatrzcie - powiedziała Baśka, chyba właśnie rozgrywa się mecz, grają moje ulubione zespoły :

GKS Katowice i RUCH Chorzów. Wszyscy widzowie zamilkli, gdy zobaczyli małe gryzonie na murawie. Pusia powiedziała:

- hahaha, jesteśmy w telewizji - zerkając na stadionowe telebimy.

W tym samym momencie Ola i Hania również oglądały mecz w telewizji ze swoimi tatusiami i zamilkły, a następnie krzyknęły:

-AAAAA nase zwierzaki, tu jesteście, ruszamy do parku , szybko!! Dziewczyny biegiem wyruszyły w drogę na stadion.

Tymczasem Pusia, Tuptuś i Baśka wystraszyły się hałasu, świateł i uciekły ze stadionu



Rozdział IV Pusia i Chomik wpadają do Śląskiego Ogrodu Zoologicznego.

Cała trójka przyjaciół , aż piszczała z radości.

- co za dzień, co za dzień, najlepszy dzień w naszym życiu.

Pusia biegnąc zawołała:

- zobacz Tuptuś , ile królików, ale jakieś takie dziwne..

Podeszli bliżej..króliki się nie ruszały. Pusia zaczęła je obwąchiwać , Tuptuś nawet jednego polizał. Wiewiórka Basia tylko się śmiała. Pusia złapała jednego za uszko, jednak tylko zabolą ją ząbek.

Basia powiedziała :

- to metalowe figurki naszego parku, nie są żywe.

Tuptuś z Pusią wzruszyli ramionami , Chomik rzekł:

- dziwny jest ten świat i pobiegli dalej.

Patrzcie, zawołała Pusia,

-j akie ładne różowe ptaki

Basia powiedziała:

- to flamingi, te ptaki nazywają się flamingi, chodźcie dalej. Przemkniemy za kraty.

Cała trojka przyjaciół znalazła się w Śląskim Ogrodzie Zoologicznym . W parku znalazły się również Hania i Ola, krzyknęły :

- Tu są !

-Widzę Pusię i Tuptusia. Musimy kupić bilety. Opłaciły wstęp i biegły co sił w nogach, bo nie mogły doczekać się spotkania z swoimi zagubionymi zwierzakami.

Basia pokazała im żyrafy, zebry, a nawet surykatki. Po drodze zwierzaki spotkali kangura .

Tuptuś powiedział :

Jaacie , jaki duży królik i wskoczył mu do twardej torby. Basia się zaśmiała.

-Tuptuś to figurka w zoo przedstawiająca kangura. Chomik wzdychał, nic z tego nie rozumiał.

Basia pokazywała im różne zwierzęta, najbardziej spodobał im się słoń o imieniu Ned. Natomiast jego brat Scott taplał się w błocie , a Ned polewał się trąbą , jak konewką.

Było bardzo ciepło. Mały chomiczek powiedział :

- wow, jaki duży i ruszający się głaz.

Wiewiórka turlała się ze śmiechu...

-haahaha, Tuptusiu kochany , to jest słoń, słoń indyjski. Ned i Scott to są bracia.

Przyjaciele podeszli bliżej. Przywitali się z słoniami, zapytali czy mogą się razem pobawić.

-Oczywiście..turuuu...turu...- odrzekli bracia słonie.

-Wskakujcie na ogon , musicie się wspiąć na nasze grzbiety i później niespodzianka, zjeżdżacie z trąby do kałuży z błotem.

-Oojacie, ale będzie fajnie, chodź Tuptusiu, wskakuj.

W tej samej chwili opiekun słońi wydał przez głośniki komunikat:

-Uwaga , uwaga, proszę o uwagę, na wybiegu ze słoniami znajdują się gryzonie, królik, chomik i wiewiórka. Świetnie się bawią , zapraszamy na pokaz niesamowitej zabawy zwierząt domowych z ogromnymi słoniami.

Usłyszały to Ola i Hania, bardzo szybko znalazły się przy wybiegu słońi. Złapały się za ręce, jak na przyjaciółki przystało, śmiały się , cieszyły, wołały:

-to nasi pupile, to nasze zwierzaki domowe.

Dziewczynki myślały co teraz zrobić . Podeszły do opiekuna słońi i spytały go, czy może im przynieść królika i chomika.

- dziewczyny, niby jak , patrzcie jak oni się świetnie bawią , zobaczcie jaka widownia, ilu ludzi ogląda to widowisko.

- no cóż, rzeknęła Hania, chyba ich miejsce jest tu, w zoo, na pewno się nimi tu równie dobrze zaopiekują , jak my w domach.

- dobrze, masz rację Haniu, Pusia !Tuptuś ! Krzyczała Ola, ale nie potrafiła przekrzyczeć śmiejącego się tłumu.

Opiekun słońi podszedł do dziewczynek i powiedział:

Widzę, że mamy nową atrakcję zoo. Proszę, pozwólcie nam zatrzymać wasze zwierzaki. Z największą starannością i troską zaopiekujemy się nimi. Będziemy je dobrze karmić i pozwalać im na radosną zabawę z słoniami. Staną się największą atrakcją zoo, a Wam i całym waszym rodzinom proponuję w zamian całoroczne karnety do zoo, abyście mogły zaglądać tu kiedy przyjdzie Wam ochota.

Dziewczyny spojrzały sobie w oczy, nadal trzymając się za ręce i jednogłośnie powiedziały:

- Dobrze, zgadzamy się .

Od tego dnia królik Pusia, chomik Tuptuś , Ned i Scott stali się nową atrakcją naszego wspaniałego Parku Śląskiego, a Ola z Hanią odwiedzały je w wolnym czasie po szkole.

Tylko wiewiórka , nie wiedziała co ma z sobą zrobić i przyniosła im kilka ziarenek słonecznika, które ukradła ptakom. Na pożegnanie pomachała im , krzycząc :

- Bawcie się dobrze, ja wracam do moich dzieci, na pewno są głodne i na mnie czekają w starym dębim koło ' żyrafy ' . Wpadnijcie kiedyś , miło było was poznać . Lecę do moich rudych skarbów..i wyruszyła w drogę powrotną do swoich dzieci, Lenki i Krzysia.

